

CASUAL TIME - WYWIAD

Trzeba mieć charakter by w Poznaniu nie kibicować Lechowi. Zgrabna ekipa Warty jeździ za drużyną praktycznie wszędzie. Fanatycznej duszy nie da się im odmówić, co potwierdzają swoją aktywnością. Przy okazji naszego wyjazdu do Grodziska postanowiliśmy porozmawiać z jednym z fanatyków Warty. Zapraszamy do przeczytania rozmowy.

- Cześć! Fakty są takie, że jesteście najstarszym klubem w Poznaniu. Wasza miłość do Warty związana jest z rodzinną tradycją?

- Witam wszystkich kibiców Korony. Część z nas zaczęła chodzić na Wartę ze względu na rodzinne tradycje. Ktoś z rodziny w jakiś sposób był związany z klubem. Warta to nie tylko piłka nożna, ale też hokej na trawie, szermierka, tenis, kajakarstwo i sekcja pływacka.

Znaczna część wiary mieszka lub mieszkała na Wildzie. Fyrtlu, w którym mieści się stary Stadion Edmunda Szyca oraz nienadający się do użytku Ogródek przy Drodze Dębińskiej 12. Oczywiście są też ludzie spoza Poznania, którzy raz przyszli i już zostali w ekipie.



www.mks-korona-kielce.pl

- Kilka słów o ruchu kibicowskim na Warcie?

- W tym roku ruch kibicowski- UltrasWarta obchodzi 20-lecie istnienia. Przez te wszystkie lata zwiedziliśmy stadiony od 3 ligi do ekstraklasy. Przyświeca nam jeden cel-fanatyczny styl życia na trybunach. Doping, oprawy, odzież kibicowska spod naszego szyldu, ziny, prowadzenie strony internetowej, wszystko to aby wspierać klub i pokazać się jak z najlepszej strony.

- Jak wygląda stosunek Lecha do drugiej piłkarskiej drużyny w mieście?

- Stosunki w naszym mieście są neutralne.

- Jesteście aktywni jeśli chodzi o wyjazdy i ultraskę. Mógłbyś pokrótce opowiedzieć o meczach, które zapadły Ci w pamięć?

- Powiem szczerze, że dużo meczów zapadło mi w pamięć. Bardzo dobrze wspominam czas



Wpisany przez Redaktor3
niedziela, 02 kwietnia 2023 12:37

CASUAL TIME - WYWIAD

w trzeciej lidze gdzie, spędziliśmy dwa sezony. Jako pierwszy do głowy przychodzi mi wyjazd do Wrześni, gdzie zaprezentowaliśmy cztery oprawy. Kolejnym wyjazdowym meczem jest Unia Swarzędz, gdzie poszła w ogień jedna z moich ulubionych, a naszych sztandarowych opraw „Wierni aż do śmierci”. Oczywiście zdarzyły się też na przestrzeni tego czasu akcje, które większość czytelników dzisiejszych czasów lubi czytać najbardziej, czyli spiny z miejscowymi tubylcami. Jednym słowem im niżej w klasie rozgrywkowej, tym ciekawiej. Jeśli chodzi o mecze domowe, to było tych opraw naprawdę sporo. Ultrasowaliśmy co mecz a w tym czasie przewijali się różni ludzie w naszych szeregach, a ci którzy zostali do dzisiaj, mają mental-



ność Ultras w sercu.

- Wasza akcja wyjazdowa pod tytułem 'Peaky Blinders' odbiła się echem w Polsce i Europie. Jak zrodził się ten pomysł?

- Cieszę się, że o to zapytałeś! Jeśli chodzi o sam pomysł rzecz jasna, była to przede wszystkim fascynacja tytułowym serialem, ale również trzeba wspomnieć, że inspiracją był wyjazd Szwedzkiej Ekipy Djurgårdens IF w stylu Peaky Blinders do Örebro w blisko 80 osób. Wywarło na nas to mega wrażenie i poczuliśmy, że musimy zrobić coś takiego jako pierwsi w Polsce. Nie miało dla nas znaczenia, w jakiej liczbie dane będzie nam się udać i ile kilometrów przejechać. Okazja ku temu nadarzyła się idealna, gdyż w Pucharze Polski trafiliśmy w losowaniu na Sandecję Nowy Sącz, która swoje mecze domowe rozgrywa na odl schoolowym stadionie Puszczy w Niepołomicach. Wiedzieliśmy, że sektor gości jest zamknięty, ale była to dobra wiadomość. Dzięki uprzejmości kibiców Sandecji mogliśmy zająć miejsce na trybunie z drewnianym dachem,

Wpisany przez Redaktor3
niedziela, 02 kwietnia 2023 12:37

CASUAL TIME - WYWIAD

co tylko dodało klimatu. Co można więcej napisać, nasz klub, który powstał w latach dwudziestych, nasza stylówka, mały obiekt w połączeniu z angielską pogodą i można było poczuć naprawdę zabebzany klimacik. Z tego miejsca chciałbym podziękować Sandecji za możliwość wejścia!

- Mecze ekstraklasowe rozgrywane w Grodzisku Wielkopolskim. Coś ma się zmienić w tym temacie?

- Jak już wcześniej wspominałem, na ten moment nasz dom przy Drodze Dębińskiej 12 nie nadaje się do użytku, dlatego mecze domowe Wartę gra na stadionie Dyskobolii w Grodzisku Wielkopolskim. Miasto nie ma zamiaru dofinansować budowy całkowicie nowego obiektu, klubu na to nie stać nie wspominając już o tym, że nie mamy nawet żadnego dużego sponsora. Dlatego marzenia o rozgrywaniu meczów domowych u siebie, póki co musimy odłożyć.

- Dwukrotnie byliście mistrzami Polski. Aktualnie gracie na najwyższym szczeblu rozgrywek. Wcześniej bywało różnie. Co dla Was oznacza występy w ekstraklasie?

- Awans do ekstraklasy był dla nas czymś wyjątkowym. Kiedy sędzia zagwizdał po raz ostatni w finałowym meczu barażowym, każdy z nas patrzył po sobie i nie wierzył w to co się stało. Historyczny awans po 25 latach, i samo bycie na najwyższym szczeblu rozgrywkowym, to coś czego niektórzy z nas nigdy nie zaznali. Jeszcze parę lat temu jechaliśmy w parę osób na wyjazd do Świecia lub Solca Kujawskiego i nikomu nawet przez myśl nie przeszło, że możemy awansować i odwiedzić stadiony czołowych ekip w naszym kraju. Na tę chwilę możemy powiedzieć, że tęsknimy za 1 ligą.

- Jeździcie za swoją drużyną wszędzie. Jak każda ekipa wzbudza różne emocje.

- Warta jeździ, Warta śpiewa, Warta nigdy nie ma zera! Oczywiście na przestrzeni lat zdarzyły się zera wyjazdowe, ale było to ładnych parę lat temu. Aktualnie dla wielu z nas wyjazd to rzecz święta, mimo, że mamy swoje rodziny, pracę i inne obowiązki to zawsze każdy z nas staje na głowie, żeby tylko jechać. Myślę, że warto jest wspomnieć o nieszczęsnej pandemii, która uniemożliwiała nam wspieranie naszych piłkarzy z sektorów. Na każdym meczu wyjazdowym w jej trakcie byliśmy obecni w mniejszych lub większych liczbach. Jeśli chodzi zaś o relacje z innymi ekipami to nie mamy żadnej zgody. Nasze dawne zgody to Odra Kościan, Sparta Szamotuły, Victoria Września i mega oldschoolowa zgoda Zatoka Braniewo. Inaczej trochę ma się sprawa z kosami, żeby mieć taką typową kosę z ekipą to też musisz mieć argumenty w postaci ekipy spod znaku „H” a takiej nie mamy. Jesteśmy zgrabną fanatyczną grupą Ultras i znamy swoje miejsce, ubliżanie innym ekipom na wyjazdach, bo jesteśmy w grupie, w klatce, gdzie nic nam nie grozi nie jest w naszym stylu. Mogę zdradzić, jako tako dawną kosę, że nie po drodze nam z KKS Kalisz, kiedy to skroili nas z dużej ilości flag, ale wątpię żeby uważali nas za swoją kosę.

- Dzięki za tą klimatyczną rozmowę!

- A ja dziękuję za możliwość udzielenia wywiadu! Chciałbym pozdrowić wszystkich Scyzorów na Szlaku!

Rozmawiał: FFSF



www.mks-korona-kielec.pl

9